№ 30. Kraków 6 Lutego — Sroda. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. [Do]datek miesięczny wych[odzi] z o[st]atnim dniem każdego miesiąca.

[Przedpłata] na Dziennik „Czas“ [w Krakowie] ... [w P]aństwie Austryackiem (pocztą) złr. 20 / „ 10 / „ 5
miesięcznie „ 1 30 kr. / „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach: Ogłoszen[ia] ..., Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące ..., handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: [o]d wiersza drobn[ym drukiem je]dnorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 lutego.

Otrzymaliśmy list pasterski JW. JKsiędza Arcybiskupa Lwowskiego wydany z powodu zawartego konkordatu między Stolicą Apostolską i Austryą. Podajemy go w tłumaczeniu, mamy bowiem tylko tekst łaciński.

Łukasz Baraniecki
z łaski Bożéj i Stolicy Apostolskiéj Arcybiskup Metropolita Lwowski ob. łac. Jego C. K. Apostolskiéj Mości rzeczywisty Radzca tajny itd. itd.
Wszem w Chrystusie Duchownym Archidyecezyi pozdrowienie!

Między licznemi i srogiemi uciskami, które Pan Bóg na Kościół wojujący na ziemi dopuszczał, nieposlednie zaiste zajmują miejsce i te, które ze strony mądrości świata tego Bogu zawistnéj wycierpiał. Odkąd bowiem przewrotne jéj zasady po wszystkich stronach szerzyć się poczęły, kaziła swym duchem nietylko nauki świeckie, ale zmierzała nawet przybytek Boży swym zgubnym napoić jadem i czarną pomroką światło nauk boskich przyćmić. Za jéj to wpływem wcisnęły się z czasem w naukę prawa kanonicznego rozmaite, równie błędne jak niedorzeczne zdania, skutkiem których wrodzone i niezmienne prawo Kościoła kierowania według ustaw kanonów ś. owczarnią Chrystusa, temuż odjętem lub przynajmniéj po większéj części bezskutecznem byćby mogło. Zasady te, jakkolwiek czcze i niegodne, z wielką jednak dumą naukową i okazałością wymowy przedstawiane, nie tylko nieutwierdzonych w gruntownéj nauce, ale nawet wielu uczonych uwiodły, owszem nawet tych, którzy najwyższą władzę świecką w państwie piastując, Monarchów swoich zaufaniem zaszczyceni, ich doradzcami byli, w zgubny obłęd wprawiły.

Zasady te przeto zaczęto tu i owdzie z katedr bezkarnie wykładać młodzieży, a ich panowanie utwierdzało się u władz świeckich; nawet do samego prawodawstwa wcisnęły się w wielu krajach. Bolesne te klęski nie oszczędziły wielkiego państwa Austryi, gdzie zasady owe, pod wpływem ducha czasu wprowadzone, przez lat 70 z górą za podstawę w prawodawstwie i administracyi kościelnéj uważano.

Nic dziwnego, że świat do złego skłonny, temu przyklaskiwał, szerzenie tego rodzaju zasad wszelkiemi siłami popierał i tryumf takowych mianem emancypacyi władzy świeckiéj z pod przykrego jarzma Kościoła nazywał. Bolał tymczasem, na uboczu stojący, związane mając ręce, jako matka od ukochanych swoich dzieci odłączony Kościół ś.; wznosząc oczy ku górze, skądby mu pomoc przyszła, podnosił głos swój protestując i żaląc się na jawne nadużycia i krzywdy. Boleli wespół z ukochaną matką wszyscy wierni Kościoła synowie, wszyscy roztropniejsi i wyższych rzeczy świadomi, oczekując błogiéj nadziei dnia onego, kiedyby Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiéj pociechy uciskowi temu koniec położył.

Zabłysnął nam wreszcie, Najmilsi Bracia, pod błogiem berłem Cesarza i Króla Apostolskiego Franciszka Józefa I ów dzień dawno upragniony, gorącem sercem oczekiwany, a wielu modłami i łzami od Boga wybłagany — ów dzień, w którym opadły więzy z rąk ś. Matki Kościoła, w którym zupełna, żadnemi prawami nieufność siejącemi lub opiekę sobie przywłaszczającemi nieograniczona władza jego jurysdykcyi, uznaną i do należnéj czci i powagi przywróconą została.

Oto mamy już dzieło, w bogobojnym umyśle Najmiłościwszego Cesarza poczęte, któremu My, wszyscy prawie Biskupi monarchii, już w r. 1849 w Wiedniu na zjeździe zebrani, Nasze chęci i prace przygotowawcze poświęciliśmy — dzieło, które już w następnym roku 1850 przez wydanie przepisów monarchicznych na korzyść wolności Kościoła, początek wzięło a teraz zupełnie dokonanem zostało przez zawarcie konkordatu między Jego C. K. Ap. Mością a Jego Świątobliwością Ojcem Ś. Piusem IX Papieżem, który od obu stron uroczyście zatwierdzony i Bullą w dniu 3 listopada 1855 wydaną, ogłoszony, wreszcie listem otwartym Jego C. K. Ap. Mości z d. 5 listopada 1855 do powszechnéj wiadomości podany został.

Zaiste, Bracia Najmilsi, odkąd ciężki i pełen przykrości urząd pasterski objęliśmy, żaden dzień nie był dla Nas milszym i pożądańszym nad ten, w którym Nam wolno zwiastować wam tę wiadomość błogą, która nie tylko wszystkim monarchii naszéj Katolikom, ale także całemu światu katolickiemu radość i wesele przyniosła. Przesyłamy wam Bracia Najmilsi, Bullę Ojca Ś. cały konkordat obejmującą, abyście stąd mieli zupełną radość i skazówkę postępowania na przyszłość. Czytajcież przeto pilnie one pismo, rozbierajcie takowe i wyłączną gałęź naukowości z niego uczyńcie. Przekonacie się sami, jak mnogie i daleko sięgające są następstwa onego i jakie odnowienie oblicza Kościoła naszego sprawi. Lubo osnowa konkordatu właściwie na zakres praw biskupich wpływa, wszelakoż i niższe duchowieństwo znajdzie tam istotne zmiany w stosunkach swoich. Życzyćby należało, abyśmy Wam w skutek tego już dziś szczegółowe dali polecenia. Gdy jednak zgromadzenie Biskupów całéj monarchii, dopiero z nadejściem wiosny spodziewane, w tym względzie orzeknie, aby wszelkie wątpliwości usunąć i jednostajność w postępowaniu utwierdzić; postanowiliśmy na teraz wstrzymać się od bliższych objaśnień co do zastósowania konkordatu. Ponieważ zaś takowy już ma swoją skuteczność i moc obowiązującą, a Nam wszystkim od Ojca ś. w końcu Bulli ścisłe przestrzeganie onego poleconem zostało; nie godzi Nam się tedy, dotąd używanego sposobu traktowania rzeczy kościelnych zatrzymać nadal. Dopóki wszakże szczegółowych poleceń nie ogłosimy, upominamy Was, aby tymczasem w praktyce, w wypadkach niezawiłych lub zwłoki niecierpiących, każdy według gruntownego zdania swego do podań konkordatu stósować się starał, w rzeczach zaś wątpliwych do Nas się odnosił.

Owóż wolność Kościoła, któréj w innych krajach i w innych czasach jedynie po ciężkich i krwawych prześladowaniach i dóbr grabieży Bóg użyczał, nam dziś bez wszelkich zasług z nieograniczonego miłosierdzia Bożego, wpływającego na serce Najmiłościwszego Monarchy naszego, darmo dana! Nie byłożby ohydną i niesłychaną zbrodnią, gdybyśmy gnuśnieli daléj i nie używali z należną gorliwością tego znakomitego daru? Zaiste niegodnymi stalibyśmy się tak wielkiéj łaski w obec całego świata katolickiego, którego oczy dziś na nas zwrócone, a marnując tak drogie dary, zasłużylibyśmy na potępienie na strasznym sądzie Boga, jako szafarze niegodni i gnuśni. Wszakże z drugiéj strony nie w mniejszą popadlibyśmy winę, gdybyśmy nie w celu kościoła lub nie w granicach należnéj roztropności chrześciańskiéj, odzyskanéj wolności używali, przez co wystawilibyśmy się niezawodnie na przykre przymówki i naganę nieprzyjaciół Kościoła. Upominamy przeto i zaklinamy w Panu Duchowieństwo Nasze, aby dalekie od ducha stronniczości, zawsze sprawiedliwość w postępowaniu za przedwodniczkę uważało, z uwagi jednak nie spuszczając łagodności i roztropności.

Niechaj Was zaś, Najmilsi, nie przeraża nowość i przyszłéj pracy ogrom! Albowiem Waszą to rzeczą będzie, dawne nawyknienia pokonać i przejść na nową ścieżkę, po któréj abyście pewnym krokiem postępować mogli, potrzeba koniecznie, abyście się gorliwie nauce prawa czysto kanonicznego poświęcali, o dzieła w tym przedmiocie się postarali i umysł wasz zdrowemi i nieskażonemi zasadami wzbogacali. Wy szczególniéj, co w kwiecie wieku jesteście, których siły i usposobienie umysłowe do podjęcia tak przykréj pracy zdolne, pomnijcie, że nauka ta wyłączniejszym jest obowiązkiem waszym. Z gorliwością więc młodzieńczą, a wytrwałością męską przystąpcie do dzieła, aby praca wasza w usługach Kościoła błogie wydała owoce i Bogu się podobała.

W końcu wszyscy, którzy ten list czytacie, wespół ze mną Panu Bogu Wszechmogącemu dzięki czyniąc, gorące do Niego ślejcie modły, aby obfite zlał błogosławieństwo na sprawców tego tak znakomitego i zbawiennego dzieła, mianowicie na Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa IX i Jego c. k. Apostolską Mość Franciszka Józefa I; szczególnie zaś, aby Ojcu św., za którego ojcowską troskliwością dzieło to zbawienne przyszło do skutku, z nieprzebranej skarbnicy łask swoich użyczyć raczył, żeby w najdłuższe lata owoców dzieła onego kosztował i niemi się cieszył; również, aby Najmiłościwszemu Monarsze naszemu za wspaniałomyślne i śmiałe zrzeczenie się dotąd używanych praw swoich w Kościele, sam Bóg był nagrodą i stałym pokojem i pomyślnością tak Jego jako też i ludy poddane udarować raczył.

Błagajmy wreszcie Pana Boga niemniéj gorącemi modły, aby nam wszystkim ciągłéj z góry użyczał pomocy, i naszym umysłom światła a pracom wytrwałości i skuteczności udzielał, ażeby Kościół Chrystusów po przywróceniu pokoju i odzyskaniu praw swoich, ku pomnożeniu chwały Boga rozszerzeniu królestwa jego na ziemi tém swobodniéj i skuteczniéj mógł pracować.

(Następuje instrukcya dla księży proboszczów, dotycząca urządzenia nabożeństwa dla ludu, z téj okazyi odprawić się mającego.) **Lwów dnia 9 grudnia 1855.**
Łukasz Arcybiskup.

Podpisany w Wiedniu na dniu 1 b. m. przez pełnomocników pięciu dworów protokół, zapewnia aż do pewnego stopnia dalszy rozwój pokojowy sprawy wschodniéj. Zapowiada negocyacye w Paryżu na d. 20. bm. Tam dopiero przedugodne punkta pokoju mają być podpisane. Zapewne zostaną dokładniéj ułożone, aniżeli w propozycyach austryackich, bardziéj szczegółowo; niepewności z punktu 5go płynące zostaną usunięte, niektóre wyrażenia należycie objaśnione. Może nawet projekt będzie pierwéj Rosyi udzielony, lub też z jéj wiadomością sporządzony, a wtedy dyskusye będą nierównie łatwiejsze i krótsze. Przedugodne te punkta przyjęte przez mocarstwa, pociągną za sobą wtedy naturalnie zawieszenie broni, któreby w tej chwili, zwłaszcza zdaniem Anglii, nie było na czasie. Tego domyślać się każe mowa królowéj Wiktoryi i pierwsza sessya parlamentu, która lubo się odbyła w duchu bardzo pokojowym i nadspodziewanie małą wywołała oppozycyę, tak że projekt do adresu, który jest tylko parafrazą mowy tronowéj, przyjęty został prawie bez dyskussyi, zawsze jednak zastrzeżono sobie bardzo wyraźnie dalsze wojenne przygotowania i uznanie zupełne przedugodnych punktów odesłano dopiero do negocyacyj paryskich.

Protokół z 1go lutego podpisano w Wiedniu i przyłączono do protokółów jako zamknięcie konferencyj wiedeńskich przeszłorocznych, pomimo że ostatni protokół tychże nosi datę 4go czerwca. Nie było to oczywiście bez celu. Forma wiele bardzo znaczy w czynnościach dyplomatycznych. Nie chciano więcéj konferencyj w Wiedniu, ani téż można było to uczynić po tylokrotnych półurzędowych oświadczeniach. Z drugiéj strony, punkt wyjścia do nowych negocyacyj nie był łatwy, tylko z konferencyj wiedeńskich. Forma więc jaką przyjęto, usuwała w téj chwili ważną trudność, to jest rozwiązanie pytania, czy Prusy mają wziąść udział w negocyacyach? Rozwiązanie tego pytania byłoby sprawiło wielką zwłokę. Teraz mocarstwa i dyplomacye mają trzy tygodnie czasu. Sprawa ta jak się zdaje, rozwiąże się w Frankfurcie. Trudno powtarzać wszystko, co piszą w tym przedmiocie dzienniki, bo skoro już negocyacye w Paryżu są pewne, najciekawszą jest rzeczą wiedzieć, kto w nich zasiadać będzie. Znowu więc na chwilę kwe-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CZARNOKSIĘZKA KSIĘGA TWARDOWSKIEGO w Bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie.

(Z niedrukowanego zbioru wiadomości o Krakowie Józefa Mączyńskiego).

Ale co nam te baśnie! — choć zwykle u gminu
Musi się w bajkę oprząść treść każdego czynu
Jak w jedwab gąsienica — aż z poczwarki w końcu,
Dumką — skazką — wyleci motylek ku słońcu.
L. S.

Jestże kto coby nie słyszał o polskim szlachcicu Twardowskim, którego ognista dusza nieujęta w młodości w słodkie okowy wiary, niezdolną potém była utłumić wybuchającego z niéj szału zarozumienia, pychy i uniesień doprowadzających go do téj okropnéj ostateczności, iż w skutku zawartych układów z djabłem, został czarnoksiężnikiem.

Lecz choć się Twardowski zbratał z kusym djabłem, nie przestał być bratem szlachcicem i jako taki pędził życie wolne, swobodne i wesołe. We wszystkiem co o niem wiemy, widzim że w piersiach jego biło to polskie serce, nieumiejące się poddać, zimnym rachubom rozumu, ale rządzone tém, co piękne i szlachetne; ztąd też władzy nad djabłem, tak drogo okupionéj, bo zgubą duszy, nieużył jak zagraniczni czarnoksiężniki na korzyść własną, ale zaprzągł djabłów do pracy, któraby jego rodakom przyniosła w darze nauki i zamożność.

Do dziś dnia w pasmie gór Krzemionek pod Krakowem, widzisz jego pracownią wykutą przez djabłów wśród skał, mającą kształt wielkiéj sali, okolonéj pionowemi ściany, a nakrytéj tylko niebios sklepieniem. Tu wiódł on uczony żywot nieszukając mądrości, w wymarzonych księgach mędrców, ale mając na swe usługi djabłów, badał z pomocą ich tajemnice natury.

Nie sam zaś tylko chcąc być mądrym, niewięził zrobionych odkryć w swéj głowie, ale siał ziarno mądrości między rodaków. Ztąd pracownia jego była i zwała się szkołą, i tę nazwę do dziś dnia nosi. Téj szkoły uczniowie byli raz dworzaninami swego mistrza, bo Twardowski żył czasem jak panowie polscy, których dwory były przybytkiem nauk i zabaw dla młodzieży. To znów byli jak bracia szlachta kiedy Twardowskiemu zachciało się żyć, jak żyła szlachta polska. Wtedy przyjmował ich gościnnie, serdecznie, z puharem w ręku, z piosnką na ustach i wtedy najlepiéj się bawiono, bo dla Polaków niema milszéj nad rymotwórstwo zabawy. Kiedy zaś mistrz przedzierzgnął się w szałaputę szlachcica, co mu się często trafiało, hulali i dokazywali razem, jak hulała i dokazywała wtedy szlachta pod rządami Jagiellonów, sypiących hojnie pieniądze na biesiady i rozrywki.

Gniazdem takiego życia był Kraków na ówczas ludny bogaty, a jak świadczą i obce kroniki równający się pod każdym względem z najpierwszemi miastami Włoch i Niemiec. Oprócz tego miał już wtedy i akademią, do któréj zjeżdżali się ze wszech stron uczeni, bo była najlepszą szkołą matematyki w całéj Europie.

Twardowski przeto miał w Krakowie jedno towarzystwo pożądane dla uczonego człowieka, drugie potrzebne mu jako hulace. Żył więc sobie roskosznie w Krakowie, nie włócząc się po obcych krajach, a tu właśnie diabłom zależało wywieść go do Rzymu, bo tylko w tem mieście podług umowy porwać go mogli. Zaczęli radzić co z nim zrobić, aby go jak najprędzej zagrabić do piekła, ale wszystko co uradzili, na nic się niezdało, bo Twardowskiego ostrożność i przebiegłość udaremniała każde ich przedsięwzięcie.

Lecz co diabeł niemógł, zrobił przypadek. Twardowski badał przestrzenie niebios, wnętrze ziemi, a niestarał się poznać Krakowa, w którym życie pędził. Ta naganna niedbałość, wtrąciła go w nieszczęście oddając w szpony diabłów. Jak wielu dziś niewie, że są w Krakowie Indye, Holandya, Florencya, Smoleńsk, tak Twardowski, a nawet diabły niewiedziały że jest Rzym, a nazwę tę miał dom zajezdny w ulicy ś. Józefa, z powodu, iż w nim najwięcej stawało duchownych.

Właśnie do tego Rzymu przyjechał jakiś uczony ksiądz przybyły z Rzymu i Twardowskiego zaprosił do siebie.

W rozmowie o tem mieście powiedział Twardowskiemu: „Już też na urągowisko Rzymowi lichy ten dom nazwaliście Rzymem.“

Usłyszał tę wiadomość Twardowski, ale także usłyszał i zawsze towarzyszący mu diabeł; pierwszy zadrżał zbojaźni, drugi podskoczył z radości, i obadwa wykrzyknęli Rzym! i obadwaj zrozumieli znaczenie tego wykrzykn.— Niemyśl diable, zawołał Twardowski, że zadrżałem zbojaźni przed tobą, bo szlachcić tylko Boga się boi i przed nim to zadrzałem. A padłszy na kolana zanucił Godzinki o *Niepokalanem Poczęciu*. Diabeł jakby oparzony tem spiewem odskoczył od niego i zniknął i dopiero powrócił z swemi kolegami, gdy zamilkł spiew Twardowskiego.

„Słuchajcie!“ powiedział wtedy do nich: „Żal mi tak „spędzonego żywota, nie z bojaźni waszych piekielnych „katuszy, ale żem go niepoświęcił chwale Boga.“

„Mógłbym jak doznaliście pokonać waszą diabelską potęgę, ale.... tu westchnął serdecznie, a po chwili namysłu zawołał — „Stało się, jestem szlachcic polski, *a verbum nobile, debet esse stabile.*“

To pięknie, to szlachetnie! śmiejąc się krzyknęli diabły chwytając Twardowskiego, a w moment, ani diabłów, ani Twardowskiego niebyło, tak szybko z nim uleciały.

Gdy się rozeszła po Krakowie ta nowina o porwaniu Twardowskiego, i doszła do Rektora akademii, wydał on zaraz polecenia profesorowi astrologii, jako ubezpieczonemu od diabłów posiadaniem sztuk magicznych, aby dobrawszy kilku bakałarzy i licenciatów, udał się do jego szkoły na Krzemionkach i zabrał co tam jest, chcąc pozostałemi narzędziami i manuskryptami wzbogacić akademią.

Nie bez bojaźni po exorcyzmach stanęli ci wysłańcy pośród ścian téj szkoły, do któréj i dziś jeszcze bez doznania przestrachu wnijść nie można. Lecz z wielkiém zadziwieniem znaleźli ją prawie pustą, bo diabły jak się zdaje, zaraz po porwaniu Twardowskiego, unieśli z niéj wszystko, czyli to ze złości, czyli z bojaźni, aby tak drogo okupione przez niego wiadomości, niedoszły do wiedzy ludzkiéj.

Na tole tylko wykutym ze skały, leżała wielka księga. Nuż w radę, co z nią zrobić i zgodzono się, aby pomimo już użytych zabezpieczających środków, położyć na niéj Krzyż święty, i odmówić Antyfonę, *Trisagium* zwaną, bacząc na to, że

Boi się djabeł krzyża, z drewnianego szydzi,
Jeźli go na duszy, na sercu nie widzi

stya niemiecka wystąpi i symptomat jaki się pokaże nie będzie bez znaczenia na przyszłość, czy to w razie pokoju lub wojny.

Piszą jednozgodnie, że Sardynia przypuszczoną zostanie do obrad, że przymierzem zawartem z Anglią, Francyą i Turcyą ma to zapewnione. Ale z drugiej strony *Constitutionnel* w półurzędowym artykule oświadczył, że stanowisko jéj nie będzie to samo, co pięciu wielkich mocarstw: Austryi, Rosyi, Francyi, Anglii i Turcyi. Ma ona tylko wtedy głos zabierać, gdy rzecz iść będzie o jéj interesa na morzu Sródziemnem i na Wschodzie. Te interesa jak łatwo przewidzieć, nie są wielkie, a głos Piemontu na niewielu bardzo ograniczyłby się wypadkach. Nie wiemy, jak dalece się to zgadza z duchem i tekstem zawartego przymierza, ale co zadziwiać musi koniecznie, to że Turcya stać będzie na równi z wielkiemi mocarstwami europejskiemi, kiedy tymczasem Piemont nie dostąpi tego honoru. Wykazuje to raz jeszcze, że jakkolwiek moralnéj strony interwencyi zachodu w sporze rosyjsko-tureckim zaprzeczyć nie można, to jednakowoż zawsze interesa są główną podstawą polityki, którą przedstawiać będzie kongres paryski, że wielkość państwa i jego przewaga w Europie, będzie jedyną miarą jego wpływu i znaczenia w negocyacyach. A zatem *sempre lo stesso*.

A skoro wspomnieliśmy o Turcyi, dodać wypada, że wiadomość o przyjęciu przez Rosyę, propozycyj, znalazła z razu w Stambule wielkie niedowierzanie. Było to niespodzianką tak tam jak w Paryżu i Londynie, a nawet po części i w Wiedniu, oraz w Berlinie. Zgadzają się wszakże na to wszystkie korespondencye z Carogrodu, że skoro już wątpić o tem postanowieniu Rosyi nie można, radość a przynajmniéj ukontentowanie między Turkami było wielkie, jako prawdopodobny koniec usiłowań ogromnych tego państwa od lat trzech. W pierwszéj chwili zapomniano naturalnie o reformach które pokój jakikolwiek za sobą pociągnąć musi, i które państwo Ottomańskie przerzucą nieochybnie na bardzo problematyczne dla jego muzułmańskiego istnienia stanowisko. Turcya przyjęta w grono państw europejskich, a zatem chrześciańskich, koniecznym wymaganiom tego nowego położenia, sprzecznego z jéj zasadą polityczną, moralną, religijną, społeczną, słowem z Alkoranem, zadość uczynić będzie musiała. Zapewne następstwa z tego położenia dzisiejsze pokolenie przyszłemu przekazać myśli. Ale rzeczy dzisiaj idą spieszniéj niż dawniéj, rzekłbyś, że w sferze moralnéj społeczności są także koleje żelazne i telegrafy. Bardzo być może, że rachuba omyli. Ale radość z bliskiego pokoju pojmuje się bardzo u Turków, tak jak pojmuje się również, że jéj nie dzieliły Greki, rajasy. Nie wierzą oni bowiem, i nigdy wierzyć nie będą, aby mocarstwa zachodnie mogły w ich losie prawdziwą zaprowadzić zmianę, skoro chcą Turcyą jako państwo dla równowagi europejskiéj nietykalną i niepodległą utrzymać. Przypisywali oni inne zamiary Rosyi i dla tego z téj strony zdawał im się być pewniejszym ratunek. Zresztą pomimo przymierza angielsko-francuskiego, Zachód zawsze na Wschodzie ma katolicką cechę, a rajasy są schizmatykami. Dawno już staraliśmy się okazać, że schizma jest główną sympatyą ludności chrześciańskich tureckich dla Rosyi. Cecha ta niezawodna w dzisiejszym wypadku odbić się musiała. Grecy chcą przewagi rosyjskiéj na Wschodzie, jako schizmatyckiéj i niemogli się cieszyć, widząc że takowa przez podpisanie *ultimatum* znacznie osłabła.

Korespondencya Czasu.

Berlin 2 lutego.

† Izby sejmowe szturmują do gmachu ustawy konstytucyjnéj, fraszki wojska sprzymierzone do Sebastopola. Wczoraj obie Izby szły do ataku i zdobyły ważne pozycye. Izba Panów przyjęła wniosek zmieniający artykuł 76 konstytucyi. Przeciąg czasu 21 dni, przepisany do powtórnego głosowania nad wszelkiemi wnioskami mającemi na celu przeprowadzić pewne zmiany w ustawie, ograniczony został do 10 dni, zamiast 7, które pierwotnie były proponowane. To „Mamelon“, ułatwiający dalsze prace oblężnicze. Wszakże Izba Panów oświadczyła przy téj sposobności wyraźnie, że nie myśli naruszać terytoryum konstytucyjnego, chce tylko usunąć to, co stoi na zawadzie lub grozi niebezpieczeństwem porządkowi publicznemu. Izbie Panów trzeba dać wiarę, bo jéj saméj byt i prawo polegają na konstytucyi; nie jest zatem w jéj interesie konstytucyą wywracać; owszem w interesie jéj jest, wzmocnić ją i nieodwołalnie utwierdzić. Prawa Izby Panów są dożywotne i dziedziczne. Ani Izba sama będzie się chciała ich pozbyć, ani korona, która je postanowiła, pokusi się o ich zniesienie. Izba Panów, na któréj utworzenie niechętnie z początku poglądano, stała się dziś węgielnym kamieniem budowy konstytucyjnej. Obawa obalenia jéj przez częściowe wyłomy nie ma sensu. To co się dziś dzieje, dzieje się w imieniu naprawy. Dziwna to jednk budowa, która po sześciu latach naprawy potrzebuje. Albo materyał był zły, albo budowniczy nieumiejętni. Wedle sądu biegłych ani jedno ani drugie. Naprawa — pojęcie zresztą bardzo względne — nie jest też rzeczywiście celem podejmowanych zmian. Celem prawdziwym jest przebudowanie konstytucyjnego gmachu, aby zamiast monarchii równouprawnionego obywatelstwa, zasiąść w nim mogła monarchia uprzywilejowanych stanów, z stanem rycerskim na czele. Izba Panów ma już bardzo wygodne i wspaniałe pomieszczenie. Jéj też mniej chodzi o dalsze zmiany ustawy. Dopóki Izba ma prawo wotowania budżetu i prawo udziału w krajowem prawodawstwie, ma wszystko czego żądać może. Inne przepisy są to mniéj więcéj teoretyczne frazesy. Taka jest opinia w Izbie Panów. Artykuły konstytucyi, tak jak są, nie trwożą jéj wcale. Nie wiele też tu będzie wniosków o ich zmianę. Owszem zdaje się, że Izba będzie szukała popularności, sprzeciwiając się zbytecznym i gwałtownym zmianom. Do tego będzie się musiała zastósować i Izba poselska. Pokazało się to w wczorajszém posiedzeniu. Proponowane przez ministeryum zniesienie art. 42go i 114go ustawy konstytucyjnéj, zostało wprawdzie przez Izbę większością 92 głosów uchwalone, ale ministeryum dało takie wniosku tego wyjaśnienie, że skrajnéj stronie prawéj odejdzie zapewne ochota, także z swéj strony przerabiać dowolnie konstytucyą, a wnioski p. Wagenera, o których dawniéj pisałem, podobno się nie omylę, twierdząc naprzód, że będą odrzucone. Artykuły wczoraj zniesione były już w przeszłéj legislaturze w tym celu podawane pod rozwagę Izb. Art. 42 opiewał: „Prawo wolnego rozporządzania własnością gruntową nie ulega żadnym innym ograniczeniom, jak tym które znajdują się w ogólném prawodawstwie. Podzielność własności gruntowéj i indemnizacya ciężarów gruntowych gwarantuje się. Znoszą się bez wynagrodzenia: 1) sądownictwo patrymonialne, dominialna władza policyjna, oraz przywiązane do pewnych własności gruntowych przywileje i prawa zwierzchnicze; 2) wypływające z takowych praw oraz z dawniejszego podatkowania powinności. Z ustaniem tych praw i przywilejów znoszą się także przywiązane do nich ciężary.“ Rząd oświadczył, że całe prawodawstwo agraryjne staje się niepodobném w obec tego artykułu; że absolutna podzielność własności gruntowych zabija gospodarstwo i sprowadza pauperyzm; że zamiarem rządu jest temu zapobiedz przez ograniczenie dowolnéj i nie mającéj końca dysmembracyi. Pierwsza część artykułu została zatém zupełnie wymazaną. Druga część otrzymała stósowną do wydanych w ostatnim czasie praw redakcyą. P. Manteuffel, szef ministerstwa spraw agronomicznych, odpierając w końcu obawy co do zmian projektowanych w konstytucyi, te z przyciskiem wyrzekł słowa: „Wierność konstytucyjną, zdaje się, jakoby lewa strona Izby wzięła w wyłączną dla siebie dzierżawę. Konstytucya będzie istniała, jak istniała dotąd; nie znajduje się ona w żadném niebezpieczeństwie; potrzeba tylko zaufanie i miłość ku niéj obudzić, mianowicie pomiędzy ludnością wiejską; to jest to, do czego rząd całemi siłami zmierza.“ Słowa te lewa strona Izby przyjęła z głośną oznaką zadowolenia. Prawa strona pozostała w milczeniu. Diabeł nie tak czarny, jak go malują.— Artykuł 114 zniesiony zupełnie. On stanowił, że do ogłoszenia nowéj ordynacyi gminnéj przepisy policyjne istniejące mają mieć moc prawa.

Wiedeń 4go lutego. Po udzieleniu przed niedawnym czasem konsensu na budowę kolei żelaznéj z Wiednia na Linz do Salzburga pewnéj spółce przedsiębiorców z północnych Niemiec, (reprezentowanych przez pp. Merk, Lindheim i Löbbecke), wraz z austryackiém towarzystwem kredytowém dla handlu i rzemiosł, rząd austryacki rozpocznie układy o połączenie téj kolei z bawarskiemi i śpieszne wykończenie całego kierunku téj linii zachodnio-niemieckiéj. W tym celu Dr. Mały radzca sekcyi w ministerstwie handlu i publicznych budowli, wysłany został do Monachium dla ułożenia się z rządem bawarskim w téj mierze. Cała kolej od Wiednia do granicy bawarskiéj wykończoną ma być w ciągu lat pięciu i oddaną na użytek publiczny.

— N. Pan potwierdził organizacyę zakładów nauczycielskich w Węgrzech. Wedle nowo wydanego w tym względzie statutu będzie 11 zakładów dla nauczycieli, a 1 dla nauczycielek. Koszta na utrzymanie tych zakładów opędzane będą bądź z funduszów lokalnych, bądź też z funduszu szkolnego i religijnego w Węgrzech; obok nich będą istnieć szkoły elementarne czyli tak zwane główne. Zakłady te istnieć mają w Peszcie, Kaloczy, Tyrnawie, W. Waraždynie, Koszycach, Satmarze, Nowosolo, Oedenburgu, Smogrzewie, Białocerkwi i Rabie.

— Berlińska *Börsen Ztg* pisze: Co do bicia wspólnéj monety złotéj dla Austryi i Związku celnego nie ugodzono się na konferencyi monetarnéj w Wiedniu, jak nam ztamtąd donoszą.

— Dzienniki pruskie podają, iż opat Benedyktynów z klasztoru ś. Bonifacego w Monachium Dr Hanneberg, powołany został do Wiednia na spowiednika Cesarzowéj Jmci.

— Książe Daniel Czarnogórski przybył wraz z żoną swoją 3go do Tryestu, gdzie czas jakiś zabawi.

— Według ostatniego wykazu, stan banku austryackiego w końcu stycznia wynosił: srebro 50,908,097 złr., banknoty w obiegu 383,634,237 złr., diskonto 90,420,974 złr., pożyczki na papiery publiczne 82,829,100, dług fundowany 60,176,352 złr. W porównaniu z wykazem w końcu grudnia, przybyło srebra 1,487,543 złr., przybyło banknotów 5,743,962 złr., disconto 4,425,059 złr., pożyczki na papiery 3,789,600. Dług fundowany państwa zmniejszył się o 276,490 złr.

D a n i a.

Zamiar przepisania długu królestwa duńskiego na dług ogólny państwa znalazł wielu niechętnych nietylko w Księstwach niemieckich korony duńskiéj, ale nawet i w saméj Kopenhadze między stanowiskami „Danii po Ederę“. Dzienniki niemieckie piszą o wielkiem wzburzeniu umysłów w holsztyńskiem, do czego przyczyniła się świeża uchwała sejmu stanowego w Itzehoe żądająca oddania ministrów pod sąd. Szczegóły tego są następujące: Na posiedzeniu stanów holsztyńskich 28go stycznia przedłożono skargę komissyi sejmowéj uczynioną na wniosek bar. Blome przeciwko ministrowi holsztyńskiemu, a mianowicie: iż miniater nie posiada zaufania kraju z powodu systemu jakiego się trzyma w rządzeniu krajem, zrzucania bezprawnie i bez sądu urzędników sądowych, zaprowadzania bez uchwały stanów monety duńskiéj w Księstwie demoralizowania urzędników itd. W tym celu izba zechce skargę swoją zanieść do króla w formie adresu. Następnie ponieważ minister narusza konstytucyę i prawa organiczne kraju, zaprowadzając zmiany samowolnie bez udziału izby, ma być oddany pod sąd, a prezydent izby zająć się ma wykonaniem téj uchwały. Rzeczywiście zewezwano potem na d. 2 lutego sądy, aby ministra holsztyńskiego pociągnęły do odpowiedzialności. Uchwała izby wypadła: co do adresu do króla 40 głosami przeciw 7, co do oddania ministra holsztyńskiego Scheel pod sąd o naruszenie ustawy 71 głosami przeciw 6. Król mając sobie doniesione telegrafem na d. 2 lutego o tem co zaszło w izbie stanowéj holsztyńskiéj, wydał w tym samym jeszcze dniu reskrypt do komissarza rządowego w Itzehoe, aby podobne bezprawne postępowanie sejmu naganić, uznać za niebyłe i nieważne i nie umieszczać gazecie stanowéj obrad nad tym przedmiotem.

F r a n c y a.

Constitutionnel podaje na czele swoich kolumn, z podpisem sekretarza redakcyi następujący artykuł, w którym trudno niepoznać jest cechy półurzędowéj:

Kiedy w pośród zajęć dalekiéj wojny prawie w wilią świetnego zwycięztwa, korzystając z przerwy w działaniach, narzuconéj porą roku, sprzymierzeńcy i nieprzyjaciele silne czynili przygotowania do nowych kroków wojennych: wieści pokojowe więcéj niż kiedykolwiek dotąd uzasadnione, nadały ideom nowy kierunek i nowe ożywiły widoki. Nadzieja pokoju równe obudziła uczucia w Anglii jak we Francyi. Lecz z przyczyny różnicy charakteru obu narodów, uczucia te w różny objawiły się sposób. Było zbyt wiele zapału z jednéj strony, zbyt wiele oziębłości z drugiéj.

Krótkowidzący lub niechętni ludzie starali się korzystać z tego pozornego rozstroju, starali się pomimo jawności powszechnego uczucia, rzucić wątpliwość na ducha otworzyć się mających negocyacyj, i podejrzywać chęci dążące do tychże. Zdawano się przewidywać trudności, których sobie może życzono i ukrywano występne nadzieje pod maską udanéj obawy.

Dla zawichrzenia umysłów zaczęto oskarżać politykę gabinetów i dobrą wiarę rządów. Lecz fakta prędko temu zaprzeczyły, a bezwzględne przyjęcie przez Rosyą propozycyj austryackich pomimo nieujętéj osnowy piątego artykułu dowiodło, że równie w Petersburgu jak w Londynie i Tuilleriach istnieje szczere życzenie pokoju, a prasa urzędowa rosyjska postawiła w sposób wzniosły i silny nową sytuacyę, w jaką wejść chciał Cesarz Aleksander.

W téj to chwili kilka dzienników angielskich mó-

Po skończonéj modlitwie, gdy podnieśli księgi téj ciężką oprawę, z nie małem zadziwieniem znaleźli po za nią małą książeczkę z napisem: *Godzinki o Boskiéj Opatrzności.*

Co to jest? on się modlił zawołali! społem, bo dziwną wydawała się modlitwa człowieka djabłu zaprzedanego.— Pan astrolog zabrał się zaraz do dalszego czytania i przeczytał tę pierwszą modlitwę i następnych kilka, a słowa te ożywiały serca wszystkich do składania hołdu wdzięczności Bogu za rozliczne łaski od niego odebrane.

Po tem przeczytaniu uznano, że ocalała ta księga dla tych Godzinek w nią włożonych, bo djabły mogłyż się odważyć na ich zniszczenie, kiedy Twardowski polecił je Opiece Najświętszéj Panny, pisząc:

Z pokłonem Panno święta ofiaruję Tobie
Te Godzinki ku większéj czci Twéj i ozdobie.

Godzinki te tak spodobały się, że po przeniesieniu téj księgi do biblioteki akademickiéj, zostały przez wielu przepisane — gdy późniéj i władza duchowna za zbawienne te modlitwy uznała, upowszechniły się w całéj Polsce i do dziś dnia Godzinkami temi chwali Polska Boga.

Jakie z téj książki pozostałéj po Twardowskim powzięto wiadomości poszło w niepamieć. Tyle tylko wiemy, że gdy nieutulony w żalu nasz Zygmunt-August po stracie Barbary, zapragnął zobaczyć choć cień drogiéj małżonki, wtedy żyjący jakiś uczeń Twardowskiego zaspokoił to żądanie królewskie w Zamku krakowskim, czerpiąc do tego potrzebną naukę z téj mistrza swego księgi.

Zygmunt-August, jako magii świadom, rad był z odkrycia takiéj książki, i zabrał ją z sobą do Wilna, gdzie objaśniała go nieraz na tych schadzkach tajemnych mianych z czarownicami: Zuzanną i Korecką. Po śmierci zaś tego Króla, dostała się ta księga do OO. Jezuitów w Wilnie i była w bibliotece ich przykutą do muru łańcuchem w odosobnionem miejscu.

W pół wieku potem Ojciec Daniel Butwiło bibliotekarz, ciekawy coby ta księga zawierała, otworzył ją i czytać zaczął, lecz usłyszawszy natychmiast krzyk, stuk, wrzask i ujrzawszy widma, ledwie miał czas zamknąć księgę i uciec. Gdy zaś z towarzyszami do biblioteki powrócił, księgi nie znalazł.

OO. Jezuici bardzo trafnie domyślali się, że jak niegdyś autora, tak teraz dzieło jego djabli unieśli, tylko nie przyszło im na myśl, jak dokuczliwy figiel przy tem OO. Jezuitom wypłatały.

Stało się to bowiem właśnie w czasie najzaciętszéj walki OO. Jezuitów z akademikami krakowskiemi, kiedy prawa akademii pogwałcić się starali wsparci opieką Króla Zygmunta IIIgo i licznych a wielemożnych swych wielbicieli — djabły, co najczęściéj ludzi kuszą w nieszczęściach, chcąc okazać Akademikom, iż opuszczonych od wszystkich, gotowi wziąść pod swą opiekę — złożyły porwaną księgę OO. Jezuitom w bibliotece Akademików krakowskich. Lecz wiara wsparła ich swą opieką i ochroniła od zawezwania djabelskiéj pomocy. Mądrość zaś ich kazała mieć w tajemnicy całe to zdarzenie, aby sprawy swojéj niepogorszyli zarzutem, że z djabłami trzymają.

Już tę księgę czarnoksiężnika djabelskiemi psoty tak pokalaną miano spalić, jak wówczas palono wszystkie dawne dzieła polskie, bezbożną ręką kreślone. Ale bacząc, że kiedy OO. Jezuici co to tak radzi czynili nie spalili jéj, to musi być tego ważny jakiś powód, poszli więc ich śladem, i znów ta księga na łańcuchu przywalona wielkim kamieniem spoczywała w akademickiéj bibliotece w sali Obiedzińskiego. Gdy po skasowaniu w r. 1773 Jezuitów, i zaprowadzonéj w siedm lat reformie akademii, ocknęła się ta z dawnego letargu i przestała bać się Jezuitów i djabłów, wtedy pomyślano o księdze więzionéj w bibliotece, przeszło już od półtora wieku.

Przy zdjęciu z niéj żelaznych oków i tłoczącego kamienia, nie pojawiły się te nadzwyczajne zjawiska, które OO. Jezuitów tak w Wilnie przestraszyły. Zdziwili się tylko wszyscy, gdy na zdjętéj z téj księgi wielkiéj marmurowéj tablicy przeczytali wyryty napis, na cześć téj starożytnéj szkoły, jéj hojnych dobroczyńców i dostojnych opiekunów.

Między dziwiącemi się zkąd ten napis znalazł się na téj tablicy, większa część była mających mniemanie, iż to znów diabelska sprawka — zdawało im się, iż diabli w zemście za odrzuconą pomoc, wykuli ten napis, aby przedstawiając im czém byli, a czém są, upokorzyć akademików. I w części to ich mniemanie było prawdziwém, jak następne odkrycie okazało. Bytność tu tego bowiem kamienia, była sprawką ludzi, którzy jak diabli sieją niezgodę między nami i bezczeszczą każde działanie piękne i użyteczne. Wykryto bowiem, że zasłużony i czcigodny Marcin Radymiński rektor akademii, kazał tę tablicę w dniu 3 kwietnia 1662 r. wmurować w kolegium jagielońskiém, w ścianę prawą, w sieni gmachu tego. Znalazło się aż 7 profesorów akademii, którzy niezdolni byli uszanować téj pamiątki i zasług tego męża. A jak zwykle tacy ludzie, złości swéj wszystko poświęcić gotowi, chcieli aby wyrzucono ztąd tę tablicę, jako wmurowaną bez pozwolenia ogólnego zgromadzenia akademików. Lecz gdy niedozwolił Radymiński, iżby ku czci Najwyższego i pamięci wielkomyślnych założycieli, położony pomnik był wyjęty, tedy oni, skoro się, ten pracowity akademik, bolejąc nad ich niewdzięcznością i złością z gmachu wydalił, zwołali murarzy, i z powszechną patrzących zgrozą wmurowany płyt, rozkazali wyjąć i w bibliotece złożyć.

Również zgroza przejęła wszystkich dowiadujących się z powyższéj historyi, zkąd się ten napis znalazł w bibliotece, i wszyscy się zgodzili, aby marmur zamieścić w miejscu, w którém był dawniéj, co wykonano roku 1783. Księga ta czarnoksięska Twardowskiego, choć rozkuta z dawnych okowów, leżała spokojnie między książkami biblioteki akademickiéj. Może Twardowski co kończył życie z żalem i modliwą, odpokutował, a oczyszczon, miłosierdziem boskiém z dawnych grzechów, uwolnił się od mocy diabła, a z nim i ta książka.

Powyższy dawny opis należy nam pomnożyć następnemi jeszcze wiadomościami. Józef Muczkowski profesor i bibliotekarz akademii był pierwszym, który wzrokiem uczonego znawcy i badacza, przejrzał stronice téj księgi i wykrył, że owa sławna księga nie przez Twardowskiego, ale przez Pawła Żydka Czecha ułożoną została, i tylko w niéj są także wiadomości o czarach i czarownicach.

Marmur zaś z napisem Radymińskiego, przy odnowieniu kolegium jagielońskiego w roku 1841 został przeniesion i wmurowan na gankach pierwszego piętra, w ścianę zachodnią przeznaczoną, na przechowywanie starych płaskorzeźb, wydobytych ze zburzonych gmachów krakowskich.

I tam teraz go widzimy, aby jak pisze wspomniony nasz Józef Muczkowski: „Oglądającym go milcząco-wymowne a razem cnotę pcieszające, czynił świadectwo, że poświęcenie się i prace dla dobra powszechnego podjęte, choćby przez współczesnych nieuznawane — bezstronna w swych sądach potomność zasłużonym wdzięczności wieńcem ozdobi.“

wiło o rozmaitém tłumaczeniu, nadawaném przez dwory: paryzki i londyński *ultimatum* austryackiemu. Wspomniano o niezgodzie, i chciano wmówić że chwila nierozwiązanych trudności wkrótce nadejdzie. Taktyka ta nie lepiéj się udała jak pierwsza.

Przymierze angielsko-francuskie nie jest przymierzem interesów i faktów. Jest ono więcéj, jest przymierzem uczuć i idei, nie jest przymierzem jedynie zaczepném i odporném lecz jest przymierzem cywilizacyi. Oparte na podstawie wznioślejszéj aniżeli interesa których strzeże, trwalsze niżeli okoliczności które go zawiązały w początku, przejdzie ono po za granice swego pierwszego celu, i uwieczni się dla chwały obu narodów i dobra świata. Naprózno więc starano się je rozerwać. Srodki jakich używano do tego nieudały się; dzisiaj używają innych które się nie lepiéj udadzą.

Rzucając pomiędzy oba narody wzajemną w siebie nieufność i podejrzywając oba rządy, starano się zaczepką wymierzoną przeciw osobom rzucić rozdział i nieufność pomiędzy różnych członków obudwóch ministeryów i nie mogąc zachwiać stanu rzeczy, wzniecono waśń w ich kole. Dla rozbrojenie tych zamiarów odsłaniamy i potępiamy jak najsilniéj zabiegi te równie fałszywe jak wiarołomne. Jesteśmy wreszcie co do ich skutków ubezpieczonemi. Lojalność objawiona w negocyacyach które po kilkakrotnie zawiązywały się od początku wojny, silnie się przyczyniła do ułatwienia pracy mającéj się jeszcze dopełnić; a jeżeli konferencye poprzednie nie miały stanowczego i materyalnego skutku, tę przynajmniéj przyniosły korzyść, że nauczyły rządy które wchodzić będą w układy, wzajemną sobie oddawać sprawiedliwość i ufać sobie nawzajem.

— Przytaczamy ustęp następujący z nowego listu datowanego z Wiednia dnia 25 stycznia, zamieszczonego w *Constitutionnelu:*

Ponieważ Prusy otwartą i lojalną swoją polityką poszły ostatecznie jedną z gabinetem wiedeńskim drogą w Petersburgu, dziwić się nie będzie można, jeżeli mocarstwa zachodnie widząc związek niemiecki grupujący się około dwu głównych dworów niemieckich, nie będą nastawać w sposób równie stanowczy dzisiaj, ażeby Prusy pozostały po za obrębem negocyacyi tak długo, aż kwestya pokoju i wojny nieodwołalnie załatwioną zostanie przez dwory sprzymierzone z 2go grudnia i Rosyę.

Mocarstwa zachodnie okazały się zadowolnionemi z depeszy hr. Nesselrodego obejmującéj bezwzględne przyjęcie *ultimatum* austryackiego i oświadczyły, że się chcą zająć pilnie układami pokoju, z wyłączeniem jednakże każdego mocarstwa, którego postawa nie nosiła dotąd cechy zupełnéj tożsamości widoków i prawdziwéj solidarności interesów w dopełnieniu wspólnego dzieła, do jakiego dążą sprzymierzeni z drugiego grudnia.

Dla wyłączenia Prus z przyszłych konferencyj, których stolicą będzie Paryż, mocarstwa zachodnie aby względem nich nie przekroczyć przyzwoitości dyplomatycznych, ułożyły plan, który zmieniając powszechny zwyczaj, wchodzi zupełnie w zakres zasad prawa narodów i podwójną przedstawia korzyść: nadania negocyacyom rychlejszego przebiegu i lepszego wyjaśnienia prawdziwych usposobień Rosyi.

Sprzymierzeńcy z 2go grudnia ułożyli i postanowili dalsze środki odnoszące się do orzeczenia względem pokoju wtedy, kiedy już gabinety paryski i londyński miały w rękach tekst ostatniéj depeszy hr. Nesselrodego. Zgodzono się naprzód na to, że jakakolwiek będzie odpowiedź dworu petersburgskiego, gabinet austryacki jéj nie objawi, nie porozumiawszy się wprzód z mocarstwami zachodniemi.

Dzięki temu szczęśliwemu porozumieniu, jakie panuje pomiędzy sprzymierzeńcami z drugiego grudnia i szybkości z jaką na drodze telegraficznéj udzielać sobie mogli nawzajem swoich widoków, kilka dni wystarczyło na to, ażeby się zupełnie porozumieć względem sposobu postępowania w celu nadania odpowiedzi rosyjskiéj praktycznych skutków z pospiechem, jakiego wymagają liczne interesa Europy zostające tak długo w zawieszeniu, dopóki kwestya pokoju lub wojny nie będzie stanowczo rozstrzygnioną.

Wiadomo że w dyskusyi wprowadzonéj pomiędzy dworem berlińskim a gabinetem francuskim, baron Manteuffel szczególniejszy kładł nacisk na tę okoliczność, że reprezentant króla Fryderyka Wilhelma przy dworze austryackim miał udział w podpisaniu protokółu z 9go grudnia 1854 r., którego ostatni § obejmuje zobowiązania wzajemne rządów reprezentowanych na podpisie rzeczonego protokółu, niewchodzenia w żadne stanowcze układy z dworem rosyjskim bez poprzedniego porozumienia się z sobą. Dla przeszkodzenia Prusom ażeby nieodwoływały się do téj saméj zasady, żądając udziału w układach o pokój, mocarstwa zachodnie zamykają protokółem finalnym negocyacye, które się odbywały w Wiedniu, kreśląc tym sposobem linię demarkacyjną pomiędzy konferencyami jakie się odbyły w Wiedniu i jakie się odbywać mają w stolicy Francyi. Protokół ten do którego należeć będzie książę Gorczaków wspólnie z pełnomocnikami z 9go grudnia, służyć będzie równocześnie jako objawienie przyjęcia i jako odpowiedź na ostatnią depeszę hr. Nesselrodego obejmującą bezwzględne przyjęcie *ultimatum* austryackiego. Właściwość tego protokółu tem jest widoczniejszą, że z powodu zerwania dyplomatycznych stósunków pomiędzy mocarstwami zachodniemi i Rosyą, niemogły przyjąć formy noty zbiorowéj; ażeby wspólnie z Austryą zawezwać cesarza Aleksandra II do zamianowania pełnomocników na konferencye otworzyć się mające w Paryżu. Projekt tego protokółu przesłany został przez hr. Walewskiego do bar. Bourqueney i przyjęty natychmiast przez hr. Buola, który postarał się o to, ażeby także przyjętym został przez reprezentanta Rosyi. Książę Gorczaków przychylając się do tego bez najmniejszéj trudności, miał co tylko się do formy odnieść w tym względzie telegrafem do swego rządu.

Odkąd mocarstwa zachodnie chcąc legalnie usunąć Prusy od przyszłych konferencyj, protokółem finalnym oznaczyć chciały, że protokóły poprzednio podpisane w Wiedniu istnieją tylko jakby pamiętnik dla dziejów, łatwo jest pojąć dla czego tak obstają przy tém, ażeby nic niedziało się nadal w Wiedniu cokolwiek tylko ma bezpośrednią styczność z konferencyami paryskiemi.

Nawet podpisy preliminaryów nastąpią w Paryżu, lecz w formie różniącej się wyraźnie od formy używanéj zwykle przy prostych preliminaryach, które w razie obecnym miałyby obejmować tylko tekst 5ciu podstaw *ultimatum* austryackiego.

Mocarstwa zachodnie mniemają iść za powszechnem życzeniem Europy skreślając w preliminariach nietylko 5 podstaw *ultimatum* austryackiego, lecz oznaczając także punkta *casus belli.* Jeżeli te preliminarya otrzymają ratifikacyą ze strony Rosyi, pokój jest pewnym i zabezpieczonym, a wszystkie inne kwestye któremi zajmować się będzie kongres, będą miały tylko ważność podrzędną. Po orzeczeniu pokoju wzgląd już nie będzie miany na dłuższe lub krótsze trwanie kongresu, który natenczas będzie mógł przeprowadzać swoje prace z dojrzałością i rozwagą wymaganą w każdem trwałém dziele.

Pełnomocnicy którzy się zgromadzą w Paryżu, tworzyć będą tylko z początku konferencye w celu dyskutowania konwencyi preliminaryów obejmującéj zestawienie wszystkich punktów, które przypuszczają *casus belli.* System ten nastręcza przynajmniej tę ważną korzyść, iż odbiera dworowi rosyjskiemu prawo uskarżania się, iż nie był przypuszczonym do przeczącego rozbierania warunków pokoju postanowionych przez sprzymierzeńców z 2go grudnia.

Jak tylko preliminarya przyjęte z jednéj i z drugiej strony, podpisane zostaną przez wszystkich pełnomocników, mają one z całym możliwym pośpiechem być ratyfikowane przez mocarstwa wojujące. Jeżeli dwór rosyjski je zaratyfikuje, wymiana ratyfikacyj poruczoną zostanie staraniu tych samych pełnomocników, którzy je podpisali.

Po dopełnieniu téj formalności, konferencye zamienią się na kongres mający nadać rozwój preliminaryów i spisać warunki w traktacie ogólnym czyli *instrumentum* pokoju, który oddany zostanie pod rękojmię Europy. W tym celu protokół otwarty zostanie podpisom wszystkich obcych gabinetów, które szczegółowo do przystąpienia zawezwane zostaną.

Gdyby czego broń Boże i czego po jawnych usposobieniach pokojowych Cesarza Aleksandra II spodziewać się nienależy Rosya wzbroniła się ratyfikować preliminarya ułożone przez konferencyą w Paryżu, kongres będzie rozwiązanym, zanim jeszcze pod tą nazwą czynność swoją rozpocznie.

Księstwa Naddunajskie.

Fremdenblatt donosi z Bukaresztu pod d. 22 stycznia. Nadzwyczajna rada administracyjna otwartą została 14go z wielką uroczystością. Spodziewają się po niéj z pewnością uchwały tyczącéj się zniesienia poddaństwa. Zajścia między bojarami a hospodarem wciąż trwają. Niedawno bojarowie wygotowali petycyę do Sułtana i posłali przez jednego ze swoich do Stambułu; treść téj petycyi nie wiadoma, ale fakt sam jest niezawodny. Książę Gika Multański napisał do W. Wezyra, przedstawiając mu, że bieda jest tak ogromna, iż zmusza go do zabrania na rzecz skarbu dochodów z klasztorów greckich. W rzeczy saméj, zanim nadeszła odpowiedź, część tych dochodów zasekwestrowano. Księża greccy podnieśli przeciw temu mocną protestacyę, którą oczywiście oprawiwszy w złoto, posłano do Stambułu, a książę zmuszony był wstrzymać sekwestr (o tém już dawniéj donoszono P. R. Cz.) Wszelako zapewniają, że książę miał oświadczyć Porcie, iż prędzéj ustąpi z godności, niżby miał zezwolić, aby rząd turecki mieszał się w wewnętrzne sprawy kraju, do czego nie ma prawa, jak to orzekł traktat z r. 1513 między Sułtanem Solimanem a księciem Bogdanem. Także książę Stirbej wołoski zawiadomił Portę, że zamyśla dochody kościołów greckich obrócić na rzecz państwa.

Artykuł II przytoczonego powyżéj traktatu brzmi: „Naród mołdawski używać będzie podobnie jak i dawnemi czasy wszystkich swobód bez jakiegobądź ograniczenia i bez mieszania się w prawa onego Porty ottomańskiéj. Zwyczaje, prawa i swobody tego kraju pozostają na zawsze nietykalne. Książęta sprawować będą w tym kraju tak jak i dawniéj nieograniczoną władzę, a Porta nie będzie się mieszać do rządów pod jakimkolwiek pozorem.“

— Właściciele ziemscy w Wołoszczyznie, którzy posiadają cyganów poddanych, mają być w następujący sposób wynagrodzeni za usamowolnienie ich: Za cyganów mieszkających po wsiach a trudniących się jakiem rzemiosłem po 8 dukatów od głowy; za tych którzy prowadzą życie koczownicze nigdzie stałéj siedziby nie mając po 4 dukaty za głowę. Tych ostatnich zowią Lajaszami. Kalecy i niemowlęta stanowią wyjątek i za tych nic skarb nie płaci. Podatki płacone na usamowolnienie cyganów klasztornych uwolnionych z poddaństwa w r. 1844, wynoszą rocznie 295,330 piastrów. Do tej summy dodane będą 200,000 piastrów ze skarbu a 100,000 z funduszu religijnego, co wszystko razem użyte będzie na wynagrodzenie właścicieli ziemskich. Gdy jednak summa ta nie okazuje się być dostateczną, przeto rząd chce puścić w obieg obligacye skarbowe od 100 do 1000 piastrów, niosące właścicielom rocznie 10%, i to w ciągu lat 10 spłacić się mające samym tylko procentem.

Teatr wojenny.

Kończąc nasze uwagi o marynarce rosyjskiéj w ogóle a w szczególności o flocie czarnomorskiéj, zamieszczone dla ocenienia wpływu jaki zniszczenie większéj części téj floty i Sebastopola na marynarkę rosyjską wywrzeć może — opisawszy już krótko wzrost téj floty, jej zakłady, nietrwałość, potrzebę częstego odnawiania, środki i żywioły jakiemi w tym celu rozporządza, jej zalety i wady—podajemy dzisiaj wykaz sił téj floty na początku 1854 roku. Według spisu znalezionego w papierach admiralicyi w Sebastopolu, wojenna flota czarnomorska składała się wówczas z 16 okrętów liniowych, z 7 fregat, z 5 korwet, z 12 brygów, z 6 szonerów, z 6 tenderów, z jednéj bombardy, z 3 jachtów, z 6 większych parowców wojennych, (które były najlepszemi statkami téj floty i w ciągu wojny jedynie działały, szczególniéj „Włodzimierz“, „Gromonosiec“, „Groźny“), z 24 statków przewozowych parowych, z 15 parowców wojennych użytych szczególniéj do przewozu wojsk i żywności, z jednéj łodzi kanonierskiéj parowéj, z 8 parowców pocztowych. Ten spis urzędowy wymienia nazwiska, numera porządkowe, wielkość i liczbę dział tych statków. Z téj floty czarnomorskiéj wszystkie (16) okręty liniowe, 5 fregat żaglowych, 3 korwety, 7 brygów, 11 parowców wojennych, znaczna liczba mniejszych statków stały w porcie sebastopolskim, gdzie oblężone przez sprzymierzonych, spalone zostały lub zatopione przez samychże Rosyan. Sześć parowców i wielka liczba statków przewozowych zniszczoną została na morzu Azowskiém w chwili wdarcia się sprzymierzonych na to morze; kilkanaście jednak większych statków i wszystkie małe schroniły się to w ujścia Donu, to na morze Zgniłe, gdzie do dzisiaj zostają. Równie pozostało w całości kilka dawniejszych okrętów będących na Dnieprze i Bohu w Chersonie i Mikołajewie, oraz wszystkie nowo budowane i świeżo z warsztatu spuszczone, które stoją w przystaniach mikołajewskich.

Jakkolwiek marynarka rosyjska wielką poniosła klęskę przez zniszczenie dawnéj flloty czarnomorskiéj liczącéj około 100 statków wojennych różnéj wielkości; jednak nie jest to strata niepowetowana. Jej warsztaty, środki odnawiania się i żywioły zostały nietknięte; strata dawnych okrętów, z których połowa była już niezdatną do ruchów na pełném morzu, dała Rosyi silny popęd do budowania nowych parowców według udoskonalonego systemu. Z warsztatów mikołajewskich spuszczono w przeciągu tego roku 3 okręty liniowe parowo-szrubowe, 2 takież same fregaty i znaczną liczbę łodzi kanonierskich parowych i żaglowych, nad których budową szczególniéj pracują. Wprawdzie w czasie oblężenia Sebastopola zginęło wielu najzdatniejszych oficerów marynarki i wybór żołnierzy morskich, niewiele zaś sławy przynoszące działanie flot czarnomorskiéj a szczególniéj baltyckiéj, zniechęciło Rosyan do służby w marynarce. Jednak gdy wszystkie żywioły do stworzenia nowéj floty istnieją, przy znanéj wytrwałości i uporczywości rosyjskiéj może Rosya w parę lat nietylko stratę swoją powetować, ale daleko silniejszą, a szczególniéj według doskonalszego systemu zbudować flotę w miejsce dawnéj, odnowienia potrzebującéj. Wprawdzie warunki przedugodne przyjęte przez nią, zdają się zagradzać jej drogę do tego; lecz nawet na przypadek pokoju na zasadzie tychże warunków, wykonanie ich pod względem floty czarnomorskiéj mnóstwo napotka trudności.

Zresztą dzisiaj w chwili wstrzymania wzrostu marynarki rosyjskiéj na morzu Czarném, zwróciła ona swe usiłowania na morza Baltyckie i Białe. Według ostatnich wiadomości podanych przez dzienniki szwedzkie, Rosya pracuje w cichości i gorliwie nad stworzeniem nowéj floty wojennéj na morzu Białém. Już 6 fregat i 10 łodzi kanonierskich parowo-śrubowych stoi gotowych w warsztatach Archangeu. Mieszkańcy białomorskich wybrzeży żeglarze od kolebki i najlepiéj z morzem obeznani z całéj ludności rosyjskiéj, będą silnym do stworzenia téj floty żywiołem, którego właśnie na innych miejscach brak marynarce rosyjskiéj. Chociaż mroźne podniebie i klimatyczne stosunki na tych północnych brzegach niepozwolą eskadrze białomorskiéj w wielkie rozwinąć się rozmiary, jednak Archangel, ten najdawniejszy port rosyjski i jego flota, może stać się dla Rosyi wyborną szkołą morską i dostarczać marynarce biegłych żeglarzy wojennych, których brak jej dotychczas, gdy Mikołajew i Helsingfors budować będą dla niéj liczne okręty.

Szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego i listy korespondentów angielskich, sięgają do 20go stycznia. Oto treść listu z obozu pod Sebastopolem, zamieszczonego w *Timesie:* „Burzenie doków sebastopolskich ciągle postępuje. Dnia 12go stycznia wysadzono znów jedną ścianę doku, przyczém użyto 8000 funtów prochu w 11tu minach. Skutek był zadawalniający. Utrzymują, iż odbudowanie tych zakładów morskich w tém samém miejscu byłoby trudniejszém i pracowitszém niż założenie zupełnie nowych doków w innym punkcie, gdyż samo uprzątnięcie gruzów jest pracą herkulesową.—Powietrze bardzo jest zmienne; w 48 godzinach przemijają wszystkie cztery pory roku. Dnia 12go stycznia był prawdziwie dzień letni, ciepły i jasny; 13go jesienny deszcz i wicher, następnéj nocy i 14go silny mróz do 20 stopni Reaumura dochodzący, a znów nazajutrz rozciecz wiosenna. W obozach angielskich zaczynają się skarżyć na brak żywności, a mléko i drób zaczynają być osobliwością.—Z Kerczu sięgają wiadomości do 10go stycznia. Aż do 7go wszystkie okręty były zamarznięte, lecz potém nastąpiła odwilż. Podczas mrozu obawiano się tam ataku rosyjskiego, lecz po nastaniu cieplejszego powietrza i po odmarznięciu flotylli, obawa ta ustała. Rozmiękłe drogi nie dozwalają zresztą ruchów artyleryi rosyjskiéj. Szańce Kerczu szybko postępują, a późniejszy napad Rosyan większeby napotkał przeszkody. W Kinburnie i Eupatoryi zupełna cisza i spokój.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5go lutego. Fmpor. Parrot wyjechał stąd z kilku oficerami do Warszawy, aby się znajdować na pogrzebie księcia Paskiewicza, który jest oraz marszałkiem wojsk ces. austryackich.

— Koło tegorocznych balów i zabaw karnawałowych — które prawie wszystkie miały cel dobroczynny, iż dzisiaj miasto nasze zasłynie słusznie nietylko z dobroczynnych rąk, ale i z dobroczynnych nóg — zamknął wczoraj wieczór tańcujący urządzony przez Komitet „Izb przytułku i pracy.“ Piękny cel zwabił liczne grono zaproszonych; uprzejmość uproszonych gospodyń i gospodarzy, piękne lica tancerek a wesołość tancerzy ożywiały towarzystwo; tańczący zabawą, urządzający wieczór świetnością jego, a wszyscy wspomnieniem, że bawiąc się, niejedną może łzę osuszą i niejednemu zapobiegną występkowi, sowicie za swe trudy wynagrodzeni byli.

— Dowiadujemy się, że na najbliższem posiedzeniu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, które na dzień 11 t. m. jest zwołane, będzie oddany pod dyskusyę znajomy projekt pana Langiego (patrz *Czas* z 2go lutego) o założeniu szkoły rolniczéj przez toż Towarzystwo. Zapewne członkowie Towarzystwa licznie na to posiedzenie zgromadzić się zechcą, aby wziąść udział w rozprawach.

— Dnia 29 stycznia redaktor dziennika katolickiego w Turynie „Armonia“ napadnięty został przez jakiegoś człowieka i uderzony pałką w głowę tak, iż bezprzytomny padł na ziemię. Gwałtowność jednak ciosu zmniejszyła się znacznie przez kapelusz. Sprawca tego zamachu uszedł.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go lutego.*— Metaliki 5-procent. $84\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $86\frac{7}{16}$.— dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $106\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. 24. — Paryż $123\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1033. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —.— Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 5go lutego. Bankn. austr. żąd. 105, płacą $104\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 109, płacą 108. — Ruble sr. nowe żąd. 105, płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $111\frac{1}{2}$ pł. $110\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $111\frac{1}{2}$, pł. $110\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. $36\frac{1}{2}$, pł. 36.— Dukaty austr. holend. żąd. 21, płacą. $20\frac{1}{2}$.— 20-franki żądają $35\frac{1}{2}$, pł. 35. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 101, płac. $101\frac{1}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 89, pł. $88\frac{1}{2}$. — Listy Indemn. z kupon. ż. $77\frac{1}{2}$, płacą 77.

Kurs wiedeński z 4 lutego. Metaliki $84\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka 67. — Akcye Banku wiedeń. 1042. — Akcye kolei żelaznéj północ. $242\frac{1}{2}$.— Agio od złota $11\frac{5}{6}$, od srebra $7\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. $77\frac{1}{2}$.— Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 4go lutego. Banknoty austr. $95\frac{2}{2}$ d. — Bank. polsk. $93\frac{1}{12}$ d. — Listy zast. polskie dawn. $93\frac{1}{4}$ ż. nowe $93\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. $100\frac{3}{4}$ d. dto $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{3}{4}$ żądają Kolej Krakow. Górno-Szląska $84\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsza poczta wieczorna nie przyniosła nam żadnych świeżych ważniejszych nowin dyplomatycznych, gdyż w téj chwili na tém tylko polu skupia się cała działalność.

Ministeryalny dziennik pruski *Zeit* przewidując, że Prusy zawezwane będą do wzięcia udziału w konferencyach paryskich, rozbiera tę okoliczność z punktów raz prawnego, drugi raz politycznego i wnosi ztąd, że wezwania tego spodziewać się należy. Jeżeli Prusy same podadzą rękę, mówi *Zeit,* to uczynią to jedynie ze względu na prawomocność i trwałość nowego układu rzeczy, ze względu na pokój i na możność popełnienia błędu przez państwa układające się w mylnie zrozumianéj polityce, a to nie wzywając Prus jako będących poza obrębem wojny, do układów pokojowych, coby łatwo mogło wypaść na szkodę przyszłego pokoju.

Bióro telegraficzne paryzkie Havas donosi z Hamburga, że ministeryum wojny w Szwecyi powzięło 1,100,000 fr. na postawienie kraju w stanie obronnym w jak najprędszym czasie.

Sąd sejmowy w Kopenhadze rozpoczął 30go stycznia główną czynność swą w procesie dawnych ministrów. Prezydujący zastrzegł sobie prawo zawezwania oskarżonych ministrów osobiście.

Pocztę amerykańską otrzymano z 18go stycznia. Wybory na prezydenta kongresu jeszcze nieskończone. Za 116 balotowaniem mieli Banks 94, a Richardson 68 głosów. W obec takiego uporu stronnictw ani myśleć aby przyszło do zgody, zwłaszcza że wniosek złożony na stół Izby, by raz przecię wybory skończyć, wywołał namiętne rozprawy. Poseł amerykański w Londynie p. Buchanan został podobno odwołany, co w Washingtonie wielkie wywołało wzburzenie. W Nowym Orleanie gotują się do wypraw awanturniczych.

Przyjechali od 4 do 5 lutego.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Potulicki właśc. dóbr z Bobrku. Aleksander Zapalski właśc. dóbr, Marya Morsztyn ob. z Polski. P. Wachtel c. k. major ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi:
Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi:
Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 5 lutego. Dowozy zboża z Król. Polsk. idą bardzo słabo; ale tutejszy targ zaopatrzony jest w takie ilości zboża rozmaitych gatunków i z Galicyi zwożą nieustannie żyto, jęczmień i groch, iż to wszystko wpływa na spadek cen, zwłaszcza, że na innych placach targowych w Prusiech i Austryi wielkie zmiany w cenie nastąpiły. Wpływ tego spadku nie jest tylko chwilowy i przemienny, ale zdaje się, iż średnie ceny utrwalą się na długo, i dotrzymają do nowych zbiorów, jeżeli wypadki polityczne nie zmienią tego. Spekulanci chcą zbyć bądź cobądź zboże swoje, lękając się codziennych strat, które już i tak znacznie ponieśli; producenci którzy się dawniéj ociągali ze sprzedażą, dziś ofiarują swoje zboże. Na targu dzisiejszym było wielu właścicieli ziemskich z okolic i z Galicyi z próbkami pięknéj pszenicy, za którą chcieli 15 do $15\frac{1}{2}$ złr., ale nie było kupców na tak wielkie ilości jakie chciano sprzedać, tylko na dzienną potrzebę kupowano dziś po kilkanaście korcy i to częstokroć na kredyt kilkotygodniowy, najwięcéj celną i piękną średnią pszenicę. Płacono ją po $14\frac{1}{2}$—$14\frac{3}{4}$—15 złr., za najpiękniejszą wzięto $15\frac{1}{3}$ złr. Żyto galicyjskie pośledniejsze odchodziło po 8—9 złr., piękne galicyjskie i węgierskie po $10\frac{1}{2}$, 11, $11\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień bez pokupu; po $8\frac{1}{2}$, 9 złr. chciano bardzo piękne węgierskie ziarno sprzedać w znacznych partyach. W ogóle ruch targowy słaby, na przyszłość jeszcze spadku cen spodziewają się, a ceny pieczywa utrzymują się tak jakie były wtedy, gdy żyto płacono po 14 złr.

URZĘDOWE.

(183) Konkursausschreibung. (3)

[ad Nr. 33,669.] Zur Besetzung der Erledigten Stadthebammenstelle zu Biala, Wadowicer Kreises, mit welcher eine Bestellung jährlicher 80 fl. CMze verbunden, wird der Konkurs bis Ende Februar dieses Jahres ausgeschrieben. Bewerberinnen um diese Stelle haben ihre Gesuche, welche mit einer Abschrift ihres Befähigungs-Diploms, ihrem Taufscheine, einem Moralitäts-Zeugnisse und der Nachweisung ihrer bisher geleisteten Dienste und sonstigen Verdienste, belegt sein müssen, bis zum festgesetzten Concurs-Termine bei dem Stadtmagistrate zu Biala einzureichen. — Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 21 Jänner 1856.

(189) Edict. (3)

[z. Z. 844 u. 846.] Vom k. k. Rzeszower Kreisgerichte wird allen auf den, dem Herrn Heinrich und der Frau Rosalia Nowakowska, gehörigen, im Rzeszower Kreise gelegenen Gütern Przybyszówka mit ihren Forderungen versicherten Gläubigern hiemit bekannt gegeben, dass mit dem Entschädigungsausspruche der k. k. Grundentlastungsbezirkskommission in Rzeszów vom 30 April 1855 für diese Güter ein Urbarial-Entschädigungs-Capital von 9663 Gulden CMze in Grundentlastungs-Obligationen ermittelt worden ist. Es werden daher sämmtliche mit ihren Forderungen auf diesen Gütern versicherten Gläubiger aufgefordert, entweder mündlich bei der zu diesem Zwecke hiergerichts bestehenden Commission, oder schriftlich durch das Einreichungsprotokoll dieses k. k. Kreisgerichtes ihre Anmeldungen, unter genauer Angabe des Vor- und Zunamens und Wohnortes (Hausnummer) des Anmelders und seines allenfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit dem gesetzlichen Erfordernisse versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat, unter Angabe des Betrags, der angesprochenen Hipothekarforderung sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allenfälligen Zinsen, insoweit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen, unter bücherlicher Bezeichnung der angemeldeten Post, und wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausser dieses k. k. Kreisgerichts hat, unter Nahmhaftmachung eines daselbst befindlichen Bevollmächtigten zur Annahme der gerichtlichen Vorladungen, widrigens dieselben lediglich mittelst mit der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung würden abgesendet werden, um so sicherer bis einschliesslich den 31ten März 1856 zu überreichen, widrigens der sich nicht meldende Gläubiger bei der seinerzeit zur Vernehmung der Interessenten zu bestimmenden Tagsatzung nicht mehr gehört, er in die Ueberweisung seiner Forderung, auf das bereits ermittelte Entlastungskapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge einwilligend angesehen werden wird und das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erschienenen Interessenten im Sinne des §. 5 des Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen unter der Voraussetzung verliert, dass seine Forderung, nach Massgabe ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungskapital überwiesen worden, oder nach Massgabe des §. 27 des kaiserlichen Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Rzeszów am 24. Dezember 1855.

(209) Kundmachung. (3)

[ad N. 141.] Im Nachhange zu der h. v. Konkursausausschreibung vom 21ten Dezember 1855 Z. 6864 praes. hinsichtlich der in diesem Verwaltungsgebiethe noch zu besetzenden adjutirten und unendtgeldlichen Konzeptspraktikanten-Stellen wird bekannt gegeben, dass den Bewerbern aus anderen Kronländern, insoferne dieselben ihre wirkliche Bedürflichkeit nachzuweisen vermögen in Folge Erlasses des h. Ministeriums des Inneren vom 14ten August 1855 Z. 8971 M. I. eine Aversual-Reisevergütung von 1 fl. für jede bis zu ihren neuen Bestimmungsort zurückzulegende Meile zugestanden wird.

Uebrigens wird die bezogene Konkursausschreibung dahin berechtigt, dass bei dieser k. k. Statthalterei-Abtheilung noch 22 Konzeptspraktikanten-Stellen mit und 11 ohne Adjutum zu besetzen sind.

Vom Praesidium der k. k. Statthalterei-Abtheilung.

Kaschau den 9ten Jänner 1856.

Licitations-Ankündigung.

[N. 116.] Der Aufbau eines neuen Arrestgebäudes bei dem k. Bezirksamte zu Krynica wird mittelst einer öffentlichen Lizitation, an den, die mindeste Vergütung fordernden Baulustigen überlassen.

Die Lizitation wird bei dem k. Bezirksamte zu Krynica am 11ten Februar l. J. abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 1689 fl. $28\frac{1}{4}$ kr. CMze.

Schriftliche Offerten werden auch angenommen und die übrigen Bedingungen werden bei der Lizitation bekannt gemacht werden. — Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez am 23. Jänner 1856. (192--3)

(180) Lizitations-Ankündigung. (3)

[N. 989.] Am 26ten Februar 1856 wird bei der Sandecer k. k. Kreisbehörde die Lizitation zur Verpachtung der Muszyner Pfartemporalien für die Zeit vom 24ten März 1856 bis dahin 1857 abgehalten werden.

Die Ertragsrubriken im Marktorte Muszyna sind:

a) an Äckern 7 Joch 1250 ☐ Klaftern.
b) an Gärten, Wiesen und Hutweiden 9 Joch 825 ☐ Klf. Davon ist der von der Pfarrwohnung befindliche Theil des Gartens, in so weit die Wirthschaftsgebäude reichen, der Pfarr-Administrator überlassen, daher von der Verpachtung ausgeschlossen.
c) an Messalien von der Muszyner Innsassen 45 Ktz. Korn und eben so viel Haber.

Ferner werden der Verpachtung unterzogen, die Einkünfte des Pfarrgutes Wierchomla wielka welche bestehen aus

d) 32 Joch 499 ☐ Klf. Äcker
e) 7 „ 140 „ „ Gärten und Wiesen
f) 82 „ 818 „ „ Hutweiden, wobei bemerkt wird, dass 3 Joch 440 ☐ Klf. Garten und 8 Joch Hutweiden in Äcker verwandelt worden sind, daher sich der Flächen Inhalt bei Äcker um 11 Joch 440 ☐ Klf. vermehrt, dagegen bei Gärten und Hutweiden um so viel geringer herausgestellt.
g) Der Nutzen der Brettsäge sammt einer Zugabe von 150 Stück, 14 bis 22 zöllige abständigen und überständigen Tannenstämmen aus den Wierchomler Waldungen, ohne Zufuhr und Erzeugung, welche der Caal-Eörster dem Temporalier-Pächter auszeichnen wird.
h) Der Nutzen einer zweigängigen Mahlmühle und
i) einer Walkmühle mit 4. Stampfen.
k) Der Nutzen der Propination sammt einem Wirthshause,
l) Der Nutzen von 2 Stück Melkkühen und eines Bienenstockes.
m) 30 N. Ö. Klf. hartes Brennholz, welches der Ersteher aus der vorhandenen Lager- und abständigen Buchenholze sich selbst erzeugen und zuzuführen hat.

Der Fiskalpreis für die Einkünfte in Muszyna und des Pfargutes Wierchomla wielka beträgt zusammen 746 fl. $15\frac{1}{4}$ kr. CMze, wovon vor der Lizitation das 10% Vadium im Baaren zu erlegen ist.

Nebstbei erhält der Ersteher folgenden fundus instructus u. z.

in Muszyna

$1\frac{1}{2}$ Koretz Winterkorn welches jedoch nicht angebaut ist, und 3 Koretz Gerste, 10 Koretz Haber;

in Wierzchomla Wielka

3 Koretz Winterkorn angebaut, 12 Garnetz Sommer-Weitzen, 4 Koretz Gerste, 15 Koretz Haber, 15 Koretz Kartoffeln, 8 Garnetz Klee angebaut, 16 Garnetz Hanfsaamen und 4 Garnetz Leinsaamen, dann ein paar Ochsen; welchen fundus instructus der Pächter bei seinem Austritte wieder zurückzulassen verpflichtet ist.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandetz am 18. Jänner 1856.

(185) Kundmachung. (3)

[N. 1183.] Zur Besetzung der bei der k. k. Kreisbehörde in Bochnia erledigten Registrantenstelle mit dem Jahresgehalte von 500 fl. CMze wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas“ gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV, Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hieramts zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten der Bochniaer Kreisbehörde verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politischen Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde Bochnia am 24. Jänner 1856.

(198) Kundmachung. (5-6)

Mittwoch den 30ten Jänner 1856 werden zu Kenty,
Freitag „ 1ten Februar „ „ Biała,
Montag „ 4ten „ „ „ Andrychau,
Dienstag „ 5ten „ „ „ Sajbusch,
Montag „ 11ten „ „ „ Zator,
Dienstag „ 12ten „ „ „ Oświęcim,
an jedem dieser Tage gegen 100 Stück k. k. überzählige Dienstpferde an den Meistbiethenden gegen gleichbare Bezahlung öffentlich veraussert.

Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Commando der mähr. schles. 195 Corps Procento Division.

Zator am 25ten Jänner 1856.

(215) Edict. (3)

[N. 1417.] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider Onufrius Ujejski und dessen allenfällige Erben und Rechtsnehmer unbekannten Wohnortes. — Fr. Alexandra de Strzyżowskie Stadnicka im eigenen Namen und als Mutter und Vormünderin Namens ihrer minderjährigen Tochter Eugenia, Stanisława, Ludwika 3 Namen Stadnicka wegen Extabulirung der durch Michael Rola Wolski über den Gütern Rzuchowa sichergestellte Caution pr. 2165 flp. 29 gr., unterm 31ten October 855 Z. 1417 eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur mündlichen Verhandlung dieser Streitsache der Termin auf den 27ten März 1856 10 Uhr V. M. festgesetzt wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zu deren Vertretung und auf ihre Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advok. Dr. Serda mit Substituirung des Landes- und Gerichts-Advok. Dr. Rutowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Tarnów den 18. Dezember 1855.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichte.

Inseraty.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We Czwartek dnia 7 lutego na wyłączny dochód panny **Szynglarskiéj „ŻEBRACZKA“** dramat w 5ciu aktach z francuzkiego w którym pani **Aszperger** z grzeczności dla Beneficyantki jeszcze raz na tutejszéj scenie wystąpi.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W Piątek d. 8 lutego VI i ostatni gościnny występ p. *W. Weiss* 1ego tenorzysty nadwor. Meklemburgskiego. NIEMA Z PORTICI, wielka Opera w 5ciu aktach z baletem podług Scribego i Dalvigne z muzyką Aubera.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0^{0} Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	323‴ 30	— 0 6	79	pł. zachodni mocny	pochmurno			
	10	324 64	— 4 2	90	„ mocny	„		$-4^{0}8$	$-0^{0}5$
4	6	325 05	— 3 2	85	„ „	„			
	2	333 31	— 5 9	88	zachodni słaby	pogoda			
	10	332 70	—10 0	96	„ „	„		$-12^{0}0$	$-5^{0}8$
5	6	332 33	—13 2	100	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.